ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 134. 21. Listopada 1822.

Postrzeżenia o morzu wschodniém, czyli Baltickiem.

Wschodnie morże iest to tylko iak wiadomo wielka odnoga morska między brzegami Danii, Niemiec, Prus, Kurlandyi, Inflant i Szwecyi. Zewsząd otoczone iest stałym lądem wyiąwszy trzy przesmyki, któremi z morzem pułnocném ma związek. Takiemi są ciaśnina między wyspą duńską Zeeland i szwecką prowińcyią Schonen, wielki bełt miedzy wyspami Zeelandyią i i Fioniią i mały bełt między wyspą Fioniią i półwyspem Iutlandyią. Łacińskie nazwanie, *Mare Balticum*, znayduiące się naypierwéy w dwunastym wieku u Adama Bremeńczyka wyprowadzaią niektórzy od Bełtu, któreto słowo dotychczas we Frieslandyi oznacza ciasninę morską. Inni znowu wyprowadzaią ie od staropruskiego słowa *Baltus*, co oznacza białą farbę, ponieważ brzegi pruskiéy prowincyi Samland z powodu stérczących białych gór żeglarzom z daleka białemi się wydaią. Południowo-wschodnie brzegi nazywały się Grecyią w czasach średnich wieków.

Woda wschodniego morza nawet w naygorętszém lecie chłodnieyszą iest iak w innych morżach. Fale nie podnoszą się tak wysoko, iak na morzu pułnocném, łecz spadaią prędzéy, ale zato i pospieszniéy następuią po sobie; przeto w czasie cichego powietrza daleko słabszy szum wzniecaią, niżeli inne morza przy równéy ciszy wiatru. Woda wschodniego morza nie iest także tak, słona iak innych, czego przyczynę nayistotniéy przypisać należy tylu rzekom do niego wpływaiącym, a nawet woda iego możeby była zupełnie słodka, gdyby północne morze szczególnie w burzach nie dostarczało mu nowego zapasu wody słonéy. Z tego powodu iest także lekszą a okręty nie mogą po niéy tak prędko żeglować, iak po morzu pułnocném. Bardzo przeto łatwo podpada zepsuciu. Liczba rzek wpadaiących do tego morza iest znaczną i ma do 40 dochodzić. Znacznieyszemi są rzeki: Odra, Wisła, Niemen, Drawa i i. w. Zwyczaynego wylewu i odlewu nie ma wschodnie morze przy tak ściesnioném położeniu; z tąd od niektórych gnuśném morzem nazwane bywa. Czasem połączenie tego morza z północném, osobliwie w burzach działa także i na niego i sprawia wylew i odlew; wszelako dzieie się to zawsze w małym tylko stopniu.

Głębokość wschodniego morza na niektórych miéyscach zaledwo 50 nitek dochodzi. W tęgiéy zimie zamarza całe; tak w roku 1333 można było po lodzie iechać z Lubeki do Prus i Danii, na którym poiedyńcze chaty dla nocuiących stawiane były. Taki sam przypadek zdarzył się roku 1399 a w latach 1423 i 1533 można było z Królewca iechać prostą drogą przez morże do Lubeki. W sześć lat późniéy znowu wschodnie morze było całe naymocnieyszym pokryte lodem i nie tylko podobne podróże można było robić z Prus do Holsztynu, ale nawet z Meklen-

)(

burgu do Danii. Co się równie działo roku 1459. Podczas tęgiego mrozu w roku 1709 tak daleko okrył lód wschodnie morze na brzegach pruskich, że z naywyższéy wieży stoiącéy na brzegu nie można było doyrzyć iego końca. — Gdy morze to iest niespokoyne, wyrzuca na brzegach Kurlandyi i Prus sławny bursztyn.

Wschodnie morze ma przestrzeni 3650 mil kwadratowych. Długo sprzeczano się o to, czyli zawsze w tych samych było zamknięte brzegach, które go teraz ograniczaią, czyli nie rozszérzało się powoli w swoim obwodzie, lub czyli przez ubywanie wody nie scieśniało się czasami. Niektórzy chcieli nawet twierdzić, że woda na wschodniém morzu tak dalece ubywa, iż po 4,000 lat zupełnie wyschnąć może.

Olaf Dalin, szwecki badacz natury, miał wyrachować, że od Narodzenia Chrystusa wschodnie morze spadło do 13 sążni. Podaie więc ubywanie wody corocznie na pół cala, albo przynaymniey przez wiek ieden na dwa dobre szweckie łokcie, i to ma tak dalece pewność, ponieważ w kraiach morzu temu pogranicznych znayduią się skamieniałości ciał takich, których oryginały w niém żyią ieszcze, a które zapewne dawniéy morze wyrzucało. Lecz toby musiało bydź koniecznym skutkiem ciągłego odstępywania wody w morzu wschodniém, a mieysca leżące dawniéy blisko, powinny co raz bardziéy oddalać się, ale doświadczenie uczyło nas przeciwnie. I tak na przykład kościół zbudowany na cześć S. Woyciecha przez Biskupa Jana I. z końcem trzynastego wieku na owém mieyscu, gdzie ten Swięty roku 997 odniósł śmierć męczeńską, stał wtedy o mile od wschodniego morza. Przez ciągłe ziemi odrywanie się od brzegu, zbliżał się co raz bardziéy ku morzu, tak, że po nieiakim czasie tylko o ćwierć mili od morza był oddalony. W roku 1669 obalił go wicher burzliwy, a mieysce, gdzie stał dawniéy, leży teraz zaledwo o sto kroków od brzegu. I wieśniacy także uskarzaią się ciągle, że morze to rozszerzaiąc się pomnieysza ich role. Na brzegach Memłu dawno iuż poznano, że morze pomnażało swoy obręb, a ubywało ziemi. — Widocznie te zdania przeciwne łatwo znieść można, ieżeli czasy rozróżniémy. Epoka ubywania wody w tém morzu, czego niezaprzeczonym dowodem są pozostałe szczątki ciał morskich, sięga dalekiéy starożytności. Cała okolica od wschodniego morza, aż do czarnego — przestrzeń ziemi na więcéy, iak tysiąc mil kwadratowych, między czarną, białą i czerwoną Rusią tudzież Ukrainą, będąca teraz stałym lądem — była dawniéy morżem, przez które prowadzili Sewowie na północ rośliny, a Grecy z Olbinu nad Dnieprem wiezli bursztyn w kraie południowe. Od czasu, iak morża w ich teraznieyszych granicach zamknięte zostaią, ubywanie i powiększanie się zapasu wody iest tylko na pozór prawdziwe, ponieważ z przyczyn różnego rodzaiu może na iedném mieyscu przybywać kraiu, a na drugiém ubywać. Duże, obfite w wodę, i prędko płynące rzéki mogą n. p. sprowadzić z sobą wiele piasku i ziemi do morża, przezco ziemia koło uyścia wzniesioną zostanie, brzeg zaś rozszérzy się ku morzu. Tak niższy Egipt podniósł się przez namulenie płynące Nilem, tym sposobem port Rawenny z czasem zamulił się piaskiem, który wprowadzały do niego bałwany adryiatyckiego morza, a częste wezbrania rzék Monkony i Ronki piasek w rodzayną zamieniły ziemię. Przeciwnie wylewy częstokroć odrywaią brzegi warstwami, chociaż nie podobna przypuscić, że woda zwiększoną została.

Taka okoliczność zachodzi z Wisłą. Bezsprzecznie rzeka ta musiała dawniéy daleko bydź głębszą, tak że po niéy okręty aż do Kulmu i do Torunia płynąć mogły. Lecz, że pomnieyszoną głębią téy rzeki nie ze skutku ubycia wody, ale z innych przyczyn wy-

prowadzać należy, uczą nas dzieie, a nawet swiadectwo naoczne. Wisła dawniéy wcale nie była tak széroką, iak teraz, ale głębszą i przeto mogła nosić na sobię wielkie okręty. Z czasem ze stron obiédwóch coraz daléy rozprzestrzeniała się woda i co raz więcéy odrywała ziemi, tak, że w niéy nie tylko powstały piaski, ale nawet wznoszące się wyspy, przezco utrudzała się żegluga i posrednim statkóm. Od roku 1400 nie mogą iuż morskie okręty płynąć na téy rzecę, ani do Kulmu, ani do Torunia, z téy przyczyny obadwa te miasta znaczny poniesły uszczérbek w handlu, który przeciwnie w Gdańsku daleko pomyslniéy zakwitnął.

Blondyn z Namiur.

(*Ciąg dalszy.*)

Blondyn nie miał żadnego powodu powątpiewania o rzetelności kontraktu; iednakże raz sparzony nie ufał iuż Chaldeyczykowi. Roczny dochód z dóbr był kilka razy większy od całego iego dotychczasowego maiątku. Skądżeby mogła przyyść Chaldeyczykowi mysl darowania mu tak wielkiéy fortuny? iakażby przyczyna mogła do takiego kroku skłonić tego osobliwszego i niepoiętego człowieka. Bo mimo wszelkich okoliczności nie mogło to naszemu Blondynowi żadną miarą trafić do przekonania, że chudy i pożółkły przyiaciel iego Abubekir ze swemi iskrzącemi się oczyma przybył z Chaldei, że ma 312 lat, i że sobie ieździ po świecie dla wyszukiwania skarbów i czynienia szczęśliwych; byłobyto rzemiosło osobliwszego rodzaiu.

Bardzo ostrożnie zasięgał więc Blondyn wiadomości o Langwedocyi, o mieście Goillac i o dobrach Laure: A gdy się pokazało iż w istocie są w Langwedocyi dobra tak zwane, chciał się ieszcze przekonać czyli kontrakt kupna przed Notariuszem w Gailloc zawarty, był prawny. Bez dalszych więc namysłów, poszedł pewnego dnia do tego samego urzędnika, w którego domu mieszkał, opowiedział mu, iż po bogatym stryiu w Indyiach wschodnich spadła na niego znaczna sukcessyia, za którą kupił sobie dobra de Laure, że iako do człowieka znaiącego prawo udaie się do niego dla dowiedzenia się, czyli kontrakt kupna i przedaży iest formalny. Urzędnik niewieie dotychczas naiemnika swego ceniący, wielkiemi spoyrzał się oczyma gdy o bogactwach Blondynka usłyszał. Wziął w rękę papiery, przyglądał się pieczęci i podpisom, ukłonił się grzecznie, i nazwał go naprzód »móy przyiacielu,« obeyrzwszy raz ieszcze rzekł: »Móy kochany Panie Le Blond« przeczytawszy summę zapłaconą »Panie de Blond« przeczytawszy nakoniec całą nomenklaturę folwarków zawołał iak nayuprzeimiéy: Panie dę Laure.«

Po téy grzeczności z każdą chwilą wzrastaiącéy domyślił się Blondyn, że Chaldeyczyk uczciwie z nim sobie postąpił. Familia urzędnika prosiła go zaraz, aby zasiadł i odpoczął sobie, dziwiono się, że ma ieszcze fantazyią prowadzić tak szczupły handelek, a sam urzędnik ofiarował mu całe pierwsze piętro od ulicy z kuchnią, piwnicami, wozownią i stayniami.

Wieść o wielkiéy skucessyi Blondyna rozeszła się wkrótce po całém mieście Namiur; zaraz sprzedał cały swóy handel. Jak grad leciały zewsząd powinszowania; ofiarowano mu mieszkania; zapraszano do nayznakomitszych domów; a niezadługo pół miasta przyznawało się do pokrewieństwa Blondyna.

Ale to wszystko szczęśliwym go nie uczyniło. Gdy iuż był bogatym, maiątek stał mu się oboiętnym, pragnął iedynie ręki Joasi. Chętnieby był ieszcze iéy nauczycielem i uczniem. Postanowił natychmiast wyśledzić pobyt Je-

nerała Fano i wszystko uczynić byle posiąść rękę iego córki.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Późna Starość.

Pcdług zdania sprawy Larreya, było w Kairze roku 1800, 35 ludzi, maiących po 100 lat i więcéy. W Hiszpanii, widziano przeszłego wieku 13 starców, którzy w St. Jean le Payo (w Galicyi) przyymowali sakrament ciała Pańkiego, a z których naymłodszy miał lat 110, naystarszy 127. W Anglii liczą ogółem na 3100 osób, iednego starca stoletniego. Na początku wieku teraznieyszego było w Irlandyi między 47000 mieszkańców, 41 osób maiących po 95 do 104 lat. W Rossyi z 801652 osób, 5531, maiących po 100 i 132 lat; Lecz w Węgrzech rodzina Jana Rovin stawia nam przykład nayszczególnieyszy długiego życia. Oyciec przeżył 172 lat, iego żona 164; 142 lat żyli z sobą iak małżonkowie a naymłodsze z dzieci miało podczas ich śmierci lat 115.

Z Neapolu. — W dniach 22. i 23. Październik byliśmy tu świadkami naygwałtownieyszego wybuchu Wezuwiusza, iakiego pamięć ludzka nie zasięga. Dziennik oboiey Sycylii, umieścił następuiące doniesienie o tem godnem zastanowienia ziawisku natury:

„Natura ma upodobanie w dzikich sprzecznościach i nieraz obok zachwycaiących widoków stawia nam nayokropnieysze obrazy. Ona to piękne, kwieciste łąki, iadowitym zapełnia gadem, ona dopuszcza, aby gromny Wulkan piękną dziedzinę Syren dymnemi zarażał chmurami, i ognistemi strumieniami wyniszczał.“

„Wybuch z dnia 21. na 22. Października, stawił nam żywy przykład niepoiętéy mocy tych cudownych w naturze sprzeczności. Nastąpił ón iednego z owych pięknych dni Października bez zwyczaynych zapowiednich oznaków, wszakże z tak nadzwyczayną siłą, iż naraz cała góra zarzącemi się lawy strumieniami zalana, sprawiła wrażenie, które tylko uczuć, ale nie opisać się daie. Xiężyc zniknął wcześnie z nadpoziomu, właśnie iakby niechciał ćmić swoim światłem dzikiego lawy kolorytu, która na wszystkie strony rozlała się. Dwie naywiększe odnogi wzięły kierunek ku Reśynie, iedna ku Otlaiano i ku Bosco tre case. Pierwsze dwie zakryły z taką szypkością pola dawnieyszą lawą zalane, iż co cwierć godziny po 500 sążni ziemi wzdłuż zaymowały.

Dnia 22. lękano się wielkiego spustoszenia, atoli szczęściem, że się pęd strumieni zatamował, nim ieszcze podnoża góry osiągnął. Mocny wyrzut kamieni z szyi otworu połączony był z ciągłym trzaskiem i łoskotem i powiększony gradem skrystalizowanéy materyi, która całą okolicę aż do Ponte della gotta zasypała.“

„Pobliżsi mieszkańcy w pierwszą chwilę śmiertelnym przerażeni strachem, potem tylko z ciehem zadumieniem wpatrywali się w to wspaniałe igrzysko przyrodzenia.“

„Dnia 22. z południa o godzinie 2giey przy powtórnym wybuchu, uyrzeliśmy nowe i szczególnieysze ziawiska, które co chwila pomnażały się. Przy zupełnéy ciszy, zaczął dym ze wszystkich otworów gęstnieć i tym sposobem utworzył się z dymu ogromny na 1000 sążni wysoki słup ostrokręgły, którego podstawą była sama góra; koloryt podobny miał do swieżo spadłego śniegu, w którym się promienie słoneczne łamały i naywspanialszy, nieznany ieszcze oku przedstawiały widok, lecz wkrótce wzniosła scena, ustąpiła nowemu okropnemu widowisku, co się coraz daléy szerzyło. Przed gęstą mgłą materyi wulkaniczney, zniknęło naraz swiatło dzienne i wszystko naokoło, nocną ciemnością pokryte zostało. Nadeszła i noc, aby oku ludzkiemu okazała tak straszne widziadła, iakich naybuyieyszy polot wyobraźności, utworzyć sobie nie zdoła.

„Płomienie przebiiały się z trzeszczącym łoskotem przez niezliczone czarne słupy dymu, i w krotce ie całkiem ogarnęły tak dalece, iż naraz uyrzeliśmy tylko płomieniste morze pod czarnemi chmurami w górę wzniesionego dymu. Łoskot, głucho rozlegaiące się grzmoty podziemne, wstrzęsanie się powierzchni ziemi, wzmagały walkę wzburzonych żywiołów, lecz nadto cudowność tego igrzyska, powiększały skutki elektryczności, którą całe powietrze w atmosferze było napoione. Liczne błyskawice krzyżowały się i oświecały ciemność nocy i zgęstniałego dymu, tworząc okropny obraz spustoszenia przechodzący wszelką moc opisu.“

„Jeden ze strumieni lawy, które wzięły były kierunek ku Resinie, dostał się do wielkiego domu Miulo, zkąd wziął ku wieyskiemu domowi blisko klasztoru Kamedułów della Torre swóy kierunek drugi zaś zniszczył 100 morgów nayprzednieyszych winnic, należących do mieszkańców Resiny. Niezmierna iest ilość wyrzuconych kamieni i skrystalizowanéy materyi, popiół zasypał wielką przestrzeń okolicy.“

„Pobliżsi mieszkańcy włości della Torre, Resiny i Portici, opuścili zagrożone siedziby swoie, staraiąc się uyść mniemanéy zagłady.“

„D. 23. zdawało się, iż Wulkan cokolwiek uspakaiać się zaczął, lecz po kilku godzinach ciszy, wyrzucił materyią nakształt żywicy, poczem liczny popiół gradem wysypywać począł. Z tego wnioskować można, iż materyia palna musiała się do szczętu w wnętrznościach wulkanu wypalić.

„Skrystalizowana materyia, która na okolicę ku Bosco tre case ostatniéy nocy spadła, zasypała ziemię na pięć palm wysokości.

Redakcyia F. Krattora. — Drukiem J. Pillera.